

Interwencjonizm państwowy a neoliberalizm

29 października 2010

Gdy rządy Zachodniej Europy promują interwencję państwa w rynek, czyli interwencjonizm państwowy, to polski rząd zapowiada jeszcze większą prywatyzację.

Polscy politycy nadal są zapatrzeni w amerykański neoliberalizm. Jak zauważa Ekonomista Tadeusz Kowalik Polska od lat ma jeden z najniższych w Unii Europejskiej udziałów w PKB wydatków na zabezpieczenie społeczne na pomoc socjalną, świadczenia dla dzieci, na zasiłki dla bezrobotnych, na pomoc mieszkaniową itp. Nasz kraj (zaraz po Portugalii) ma najwyższą stopę nierówności mierzoną tzw. współczynnikiem Giniego.

A jak to wygląda teraz w USA? No cóż nie najlepiej, oczywiście USA do lat 1990. były najbardziej znaną marką na świecie. Obecnie Stany Zjednoczone są najbardziej zadłużonym krajem na świecie. Co piąty Amerykanin żyje w ubóstwie, z danych z poprzedniego roku na granicy ubóstwa żyło wówczas 13,2 procent populacji. Jest to najwyższy spektakularny wzrost liczby ubogich, jaki odnotowano od 1959 roku. Stale rośnie liczba obywateli amerykańskich pozbawionych pracy i dochodów, a także miejsc w pracy jest coraz mniej.

Neoliberalizm to zła recepta zwłaszcza dla krajów rozwijających się ale nie tylko. Najgorszym przykładem jest Argentyna. W 1999 roku Międzynarodowy Fundusz Walutowy stawiał ten kraj za wzór dla krajów rozwijających się. W 2001 roku kraj ten zbankrutował m.in. pod wpływem Chicago Boys. Prywatyzowano wszystko co się dało. W latach 1990. Argentyna była modelowym krajem neoliberalnym.

Na neoliberalnej polityce źle wypadły również Rosja i kraje Azji Wschodniej. W 1998 roku kryzys uderzył w Rosję, Rosja w bardzo szybkim tempie się zadłużała, Stany Zjednoczone, Bank

Światowy, neoliberalni doradcy MFW naciskały na Rosję aby szybciej prywatyzowali i sprzedali majątek państwowy za grosze. Tak powstała grupa biznesmenów i oligarchów. Poziom życia w Rosji gwałtownie się pogorszył, a winę za to trzeba obarczyć polityków rosyjskich oraz neoliberalnych doradców z USA i Międzynarodowy Fundusz Walutowy którzy głosili idee neoliberalizmu. W 1997 roku kryzys uderzył w kraje Azji Wschodniej, Azjatyckie tygrysy dobrze sobie radziły, dopóki Ameryka, Bank Światowy i MFW nie wymusiły wprowadzenia neoliberalnych reguł. W ich wyniku stopa bezrobocia np. w Tajlandii wzrosła czterokrotnie, w Indonezji dziesięciokrotnie a liczba ubogich się podwoiła.

W Neoliberalizm nie wierzą już Jeremy Sachs który jest zwolennikiem „modelu szwedzkiego” czy Paul Kurgman który jest teraz zwolennikiem Interwencjonizmu. Wielkim zwolennikiem „socjalizmu skandynawskiego” i interwencjonizmu jest Joseph Stiglitz były doradca ekonomiczny Billa Clintona i laureat Nagrody Banku Szwecji im. Alfreda Nobla w dziedzinie ekonomii w 2001 roku. Jego zdaniem Polska powinna pójść tą drogą i jak sam mówi:

„Wszyscy zgadzają się, że gospodarka powinna być mieszana – z udziałem rynku, państwa i trzeciego sektora, czyli organizacji pozarządowych. Różnice dotyczą jedynie kwestii, jaki ma być kształt gospodarki mieszanej.(...) Szwecja, Dania, Finlandia, Korea Południowa to też małe kraje, które jednak nie poszły za wzorami z USA i odniosły sukces. Każdy z tych krajów ma odmienną miksturę państwa, rynku i trzeciego sektora. We wszystkich rząd odgrywa ważną rolę w takich dziedzinach, jak polityka przemysłowa, badania, edukacja, infrastruktura. Nikt nie uległ absurdałnej wizji zmniejszania podatków i redukcji roli państwa.”

Do tego towarzystwa można dodać też Norwegię. Bardzo ważna dla Norwegii jest ropa naftowa wydobywana w 70% przez państwową firmę Statoil Hydro, gaz ziemny również należy do państwa, a rząd Polski sprzedaje złoża gazu łupkowego na terenie Polski,

koncernom amerykańskim. Ostatni kryzys gospodarczy pokazał że najlepiej z bezrobociem radzą sobie państwa, które stosują najwięcej instrumentów interwencjonistycznych a najszybszy wzrost bezrobocia występuje w państwach liberalnych. Niskie podatki i niewielki udział państwa w gospodarce sprawiają, że rządy nie są w stanie przeciwdziałać bezrobociu i kryzysowi.

Najwyższy poziom życia jest w państwach Skandynawskich, gdzie państwo ma bardzo dużą rolę w gospodarce. Kraje skandynawskie znajdują się w pierwszej piątce w praktycznie wszystkich wskaźnikach, takich jak np. HDI, HPI czy PKB. Model skandynawski zapewnia obywatelom stabilność, pewność i bezpieczeństwo. Polityka socjalna w Szwecji opiera się na założeniu, że wszyscy obywatele niezależnie od pochodzenia i stanu majątkowego powinni mieć równy dostęp do edukacji (uniwersytety w Szwecji są wyłącznie państwowe i studia na nich są bezpłatne), służby zdrowia, dóbr kultury, odnotowując przy tym wzrost gospodarczy. Poziom rozpiętości dochodów (wskaźnik Giniego) należy do najniższych na świecie, podobnie jak ubóstwo wśród dzieci. W państwach skandynawskich istnieje łatwy dostęp do szkoleń przekwalifikowujących, z których w dużym stopniu korzystają osoby starsze i osoby o niskich kwalifikacjach, dzięki czemu o wiele łatwiej znaleźć im pracę. Np. Program szwedzkiej lewicy zakładał politykę pełnego zatrudnienia. Wskaźnik zatrudnienia wynoszący 77% jest najwyższy w UE, najwyższy w UE jest także wskaźnik zatrudnienia osób starszych wynoszący 69%.

Gdyby nie państwo i działania rządów to nie byłoby internetu czy Airbusa. Bo kto przeprowadził rewolucję technologiczną i internetową? Rząd a nie sektor prywatny. Pentagon odegrał rolę katalizatora w Dolinie Krzemowej. I nie jest to jedyny sukces ingerencji państwa w gospodarkę. Rząd południowokoreański stał za POSCO – jedną z najbardziej wydajnych firm hutniczych na świecie. Jeden z najlepszych portów na świecie – Jebel Ali w Dubaju – powstał za publiczne pieniądze. W Japonii w latach 1960. i w Korei w latach 1970. rządy zaczęły wspierać przemysł

samochodowy i odniosły ogromny sukces.

W 2009 roku w Polsce znacznie obniżono podatki dla najbogatszych podatników. Z trzech stawek 19, 30 i 40 procent zrobiono dwie – 18 i 32 procent. W wyniku tej zmiany budżet straci w tym roku kilka miliardów złotych. Rząd podnosi VAT i robi cięcia wydatków publicznych. Podniesienie stawki VAT negatywnie wpłynie na konsumpcję, przyczyniając się do hamowania wzrostu gospodarczego, na czym ucierpi większość społeczeństwa. Pan Rostowski zaproponował zamrożenie pensji w sferze budżetowej aż na cztery lata. Niewykluczone są cięcia funduszy na Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych dla pracodawców na dofinansowanie do wynagrodzeń pracowników niepełnosprawnych. Spadek realnych pensji, połączony z cięciami socjalnymi, doprowadzi do spadku konsumpcji i może doprowadzić do wzrostu bezrobocia w Polsce. Polska nie jest ani żadnym europejskim tygrysem, ani zieloną wyspą obiecywaną przez Donalda Tuska.

Premier Donald Tusk chwali się, że Polska jako jedyny kraj w UE uniknął recesji (nota bene nie dzięki działaniom PO lecz byłego prezesa NBP – Skrzypka – nominowanego przez poprzednią koalicję rządzącą – przypis red. WM). Bezrobocie w Polsce rośnie, mamy ogromny deficyt budżetowy, a VAT w następnych latach będzie rosnać.

Autor: Tomasz Skowronek

Nadesłano do „Wolnych Mediów”